

Debata Hart – Devlin oraz jej echa we współczesnej Polsce

Ewa Iwanowska

Uniwersytet Gdański, Wydział Prawa i Administracji

E-mail: e.iwanowska.388@studms.ug.edu.pl

tutor: mgr Wojciech Jankowski

Uniwersytet Gdański, Wydział Prawa i Administracji

Słowa kluczowe: prawo, moralność, Hart-Devlin, paternalizm, polityka, autonomia jednostki, liberalizm

Streszczenie: Artykuł dotyczy debaty między lordem Patrickiem Devlinem a profesorem Herbertem Hartem na temat roli prawa w egzekwowaniu moralności publicznej. Punktem wyjścia owej debaty była dekryminalizacja homoseksualizmu w Wielkiej Brytanii w latach 60. XX wieku. Devlin argumentował, że państwo powinno chronić wspólnotę moralną poprzez prawo, aby zapobiegać dezintegracji społecznej, podczas gdy Hart, inspirowany liberalizmem Johna Stuarta Milla, twierdził, że prawo nie powinno ingerować w prywatne życie obywateli, chyba że ich działania wyrządzają krzywdę innym.

Artykuł przedstawia kontekst historyczny debaty, a następnie odnosi ją do współczesnej Polski, gdzie politycy Prawa i Sprawiedliwości (PiS) dążą do narzucenia chrześcijańskich norm moralnych za pomocą

prawa. Przykłady tych działań obejmują reformę sądownictwa motywowaną moralną odnową, a także próby zaostrezenia prawa antyaborcyjnego czy ograniczanie praw osób LGBT+. Konflikt ten odzwierciedla trudności w określeniu granic ingerencji państwa w życie obywateli oraz pokazuje, że w młodej polskiej demokracji brakuje jednolitego podejścia do relacji między prawem a moralnością. w artykule podkreśla się, że różnorodność moralnych i etycznych przekonań staje się polem walki między zwolennikami liberalizmu a obrońcami kolektywnej moralności.

Do niemal XIX wieku uprawnienie władcy do podejmowania za poddanych moralnych wyborów wydawało się oczywiste. Powodem były nie tylko sojusze tronu z ołtarzem, ale i absolutyzmy czy tyranie, które w sferze moralności prywatnej czyniły z obywatela niewolnika werdyktu większości. Liberalizm, który ustami angielskiego filozofa i ekonomisty, Johna Stuarta Milla, zaczął podważać

słuszność dyktatury większości, zainicjował debaty teoretycznoprawne i filozoficzne, stawiając moralność i sumienie jednostki ponad koncepcją ich kolektywizacji przez rządy. Sedno tych sporów stanowi kwestia wymuszenia moralności przez prawo, a dokładniej kryminalizacja pewnych zachowań wyłącznie ze względu na ich negatywną ocenę moralną. Czy grupa stanowiąca znaczną część zbiorowości powinna narzucać swoje moralne zasady pozostałym członkom danej społeczności, także niewyznaczającym owych wartości, w odniesieniu do prywatnej sfery i indywidualnego wymiaru życia i sankcjonować ich wykonanie przy pomocy instytucji prawa? Kwestia ta pojawiająca się wciąż we współczesnych państwach związana jest często z pluralizmem poglądów etycznych i systemów moralnych (Lang 1989, s. 258) funkcjonujących w społeczeństwie coraz bardziej zglobalizowanym, wielokulturowym i otwartym. w takich okolicznościach muszą zostać zastosowane pewne wstępne założenia, które choć w minimalnym stopniu ograniczą pole debaty dotyczącej zakresu i reguł ingerencji państwa w sferę moralności. Szeroko przyjęta od XIX wieku "zasada niekrzywdzenia" J.S. Mill'a ugruntowała przekonanie liberałów o swobodzie podejmowania decyzji moralnych, które nie powodują konfliktu z wolnością innych jednostek. Front liberalny zanegował wówczas dotychczasową omnipotencję władzy politycznej - wskazał na niemoralność jej uzurpacji. Rządy państw liberalnych demokracji dochodziły do tej konkluzji jednak etapami, tocząc debaty na gruncie politycznym i prawnym. w ostatnim stuleciu kluczową rolę w tej kwestii odegrała debata lorda Patricka Devlina z profesorem Herbertem L.A. Hartem, a jej echa pobrzmiwają w społeczeństwach europejskich do dziś. Postaram się przedstawić jej kontekst oraz

streszczenie, a następnie nałożyć tezy debaty na pojawiającą się problematykę ingerencji rządzących w moralność publiczną w Polsce.

Debata Hart - Devlin rozgrywała się na gruncie doświadczeń II wojny światowej w latach 60. XX wieku w Wielkiej Brytanii, a jej punktem wyjścia stał się postulat dekryminalizacji stosunków homoseksualnych. Prawo karne w niemal wszystkich krajach powojennej Europy za takie stosunki przewidywało surowe kary. Przykładem może być fakt, że po wyzwoleniu przez aliantów obozów koncentracyjnych na terenie III Rzeszy osoby homoseksualne (oznaczane różowym trójkątem) nie zostały z nich zwolnione, a przetransportowano je do więzień w celu odbycia pozostałej części kary (Wahl 2012, s. 205.). Na początku lat 50. po serii wyroków brytyjskich sądów za współżycie seksualne mężczyzn, w których skazanych zostało wiele znanych osobistości takich jak Alan Turing czy Lord Montagu, coraz głośniej zaczęły brzmieć postulaty reform prawodawstwa brytyjskiego w zakresie kontaktów seksualnych między mężczyznami, a także prostytucji. Słuszność owych postulatów i kierunek zmian prawa w zakresie karania niektórych przestępstw przeciwko obyczajności rozważyć miał powołany wówczas Komitet ds. Przestępstw Homoseksualnych i Prostytucji (tzw. Komisja Wolfendena), który w 15-osobowym składzie pracował nad tym zagadnieniem dwa lata. w momencie prac komisji w brytyjskich więzieniach z powodu popełnionych przestępstw przeciwko obyczajności znajdowało się ponad 1000 mężczyzn (Higgins 1996, s. 56). Przewodniczący komisji, ówczesny wicedziekan uniwersytetu w Reading John Wolfenden, wysunął postulat dekryminalizacji stosunków osób tej samej płci, który osta-

tecznie znalazł wyraz w tzw. raporcie Wolfendena, zwięźającym działania komisji. Rekomendacje komisji pisane były w duchu liberalizmu, wedle którego prawo nie powinno być wykorzystywane do ingerencji w życie prywatne obywateli czy traktowane jako sposób wpływania na ich zachowanie. Opinia publiczna, zdecydowanie negatywnie nastawiona do homoseksualizmu w latach 40. i 50., od momentu wydania raportu zaczęła się stopniowo liberalizować (Clements i in., 2014, s. 523–547). Filozofowie moralności przez poprzednie wieki rozwoju społeczeństw zachodnich rozważali, według jakich kryteriów można wyłonić takie przekonania moralne, które powinny znaleźć odzwierciedlenie w prawie demokratycznego państwa. w efekcie działań Komisji Wolfendena jednak te debaty przeniosły się na grunt prawa przyczyniając się do realnych zmian w tym zakresie, wraz z zagadnieniami dotyczącymi obiektywizmu wartości moralnych, granic autonomii jednostki wobec społeczeństwa czy moralnych uwarunkowań przymusu państwowego, a więc tematami dotychczas znajdującymi się głównie w obszarze zainteresowań etyki i filozofii moralności.

Zdecydowana reakcja środowiska prawniczego na proponowane kierunki reform, które jasno odchodziły od niegdyś wiodącej koncepcji ingerencji państwa w niektóre obszary życia prywatnego podważając moralną autonomię jednostki, rozpoczęła się od wykładu (później rozszerzonego i wydanego w formie książki) brytyjskiego sędziego i adwokata, lorda Patricka Devlina, pt. "Wymuszanie moralności" (*"The Enforcement of Morals"*). Devlin przyjął rolę obrońcy "moralności publicznej", której przypisywał niezwykle istotną rolę spoiwa społeczeństw - i która według niego powinna być regulowana przy pomocy prawa. Pozostawienie możliwości

wolnego wyboru w kwestiach istotnych, a moralnie kontrowersyjnych jest, zdaniem Devlina, w istocie otwieraniem drzwi do prymatu "moralności prywatnej", a co za tym idzie, do dezintegracji i rozpadu społeczeństwa. Sfera owej "prywatnej moralności", za której wyłączeniem z porządku prawa optowała Komisja Wolfendena, to punkt zapalny dla argumentacji lorda Devlina. Stał on więc niejako na popularnym do XX w. stanowisku głoszącym, iż rolą rządu jest podtrzymanie w miarę spójnego systemu moralnego, który ma być wspólny dla wszystkich obywateli, a każde wychylenie - penalizowane. Odniósł się on krytycznie do centralnego punktu argumentacji w raporcie Wolfendena, jakim było znaczenie "indywidualnej wolności wyboru i działania", która "musi pozostać sferą moralności prywatnej, ponieważ nie jest sprawą prawa" (Lee 1986, s. 26). Biorąc na warsztat chętnie używane przez liberałów sformułowanie "nieszkodliwych niemoralności" (*harmless immoralities*) (za tezami Milla), Devlin przekonywał w swojej publikacji, że mimo iż żadna z nich nie może w istocie wyrządzić rzeczywistej szkody społeczeństwu, każda powinna zostać prawnie zakazana ze względu na zagrożenie, jakie stanowi dla integralności społeczeństwa, której gwarantem jest wspólnota moralności. Myśli on więc o narodzie jako zjednoczonej całości, przesiąkniętej duchem „jednym i niepodzielnym”, której zwierchnim sumieniem jest rząd, a najwyższym wyrazem ustawodawstwa (starożytna koncepcja *πόλις*). Taki naród chce za wszelką cenę chronić od destrukcji powodowanej moralnym rozkładem (Green 1997, s. 31–34). Devlin przytaczając tezę zwaną później przez Herberta Harta "tezą konserwatywną" zaznacza, że koszty tworzenia i egzekwowania prawa przeciwko takim pozornie nieszkodliwym niemoralnościom (koszty wymiaru sprawiedliwości

w sprawach karnych, utrata wolności, ryzyko arbitralnego egzekwowania prawa itp.) są wysokie, ale kluczowe dla utrzymania porządku społecznego. Przyzwolenie na popełnianie takich niemoralności wiąże się z trzema zagrożeniami - wymienia Devlin - (1) osoba popełniająca *harmless immoralities* odsuwa się od standardu moralnego, a co za tym idzie, staje się mniej użyteczna dla społeczeństwa (Devlin 1965, s. 104); (2) niemoralności takie, popełniane przez większą ilość osób stają się plagą i stanowią bardzo poważne ryzyko dla ogółu (Ibidem, s. 143); (3) dekryminalizacja takich zachowań powoduje załamanie się całego kodeksu moralnego obywateli, którzy traktują go jako całość opartą często na wierzeniach religijnych - jeśli niemoralne zachowanie jest dozwolone przez prawo, mogą oni stracić zaufanie do prawa i instytucji państwowych (Ibidem, s. 131). Komitet Wolfendena niesłusznie sugerował więc, że istnieje sfera „moralności prywatnej”, która „nie jest sprawą prawa”. w celu chronienia obywateli przed niebezpieczeństwami wynikającymi z różnic (a często nawet sprzeczności) w personalnych kodeksach moralnych nie jest możliwe „określenie teoretycznych granic władzy państwa w zakresie stanowienia prawa przeciwko niemoralności” (Ibidem, s. 12). Poglądy Patricka Devlina odzwierciedlają w tej kwestii w dużej mierze socjologiczne poglądy Emile’a Durkheima dotyczące roli sankcji karnych dla utrzymania solidarności społecznej i przeciwdziałania ryzyku anomii. Durkheim kilkadziesiąt lat wcześniej głosił bowiem, że „państwo powinno wypełniać funkcję kontrolną i integracyjną, będąc protektorem kolektywnych ideałów, norm i wartości”, jednocześnie stawiając poprzednim rządzącym wymóg reprezentowania tego, co Rousseau nazywał „wolą zbiorową”, zapewniając komunikację

i powiązanie pomiędzy świadomością zbiorową a indywidualną moralnością (Potulski 2020, s. 76).

Obrona przez Devlina prawa do regulowania kolektywnej moralności wywołała lawinę odpowiedzi - z czego prawie wszystkie krytyczne. Głos w efekcie zajęły postaci pierwszorzędne w XX-wiecznej filozofii prawa, takie jak R. Dworkin, J. Raz, J. Rawls czy J. Finnis. Grunt, na który padły argumenty Devlina był przestrzenią dominacji liberalnego modelu moralności zindywidualizowanej. Za kolektywizacją moralności opowiadali się tylko w ogromnej mierze zwolennicy państwa otwarcie wyznaniowego, tłamszeni przez liberałów argumentami J.S. Milla: „Żadne społeczeństwo, w którym swobody [popełnienia *harmless immoralities*] nie są, na ogół biorąc, szanowane, nie jest wolne, bez względu na formę jego rządu; i żadne społeczeństwo nie jest całkowicie wolne, jeśli nie są one w nim uznawane bez żadnych absolutnie zastrzeżeń. [...]” (Mill 2005, s. 96–97, 102–106).

Głównym oponentem Devlina w debacie stał się profesor jurysprudencji i filozof analityczny Herbert L.A. Hart. w odpowiedzi na polemikę lorda Devlina wydał on dwie publikacje, „Immorality and Treason” oraz „Law, Liberty and Morality”, których tezy wraz z raportem Wolfendena przyczyniły się do wydania w 1967 roku „Sexual Offences Act”, dekryminalizującego stosunki homoseksualne. Hart, przedstawiciel pozytywizmu prawniczego, jasno przeciwstawił się założeniom Devlina, a jego argumenty kolejno podważał uznając je za niesłuszne bądź pozbawione dowodów empirycznych. Opowiedział się po stronie zaleceń komisji Wolfendena dotyczących legalizacji homoseksualizmu i prostytucji w oparciu o nauki Milla. Hart argumentował, że egzekwowanie wspólnoty moralności

w społeczeństwach jest niepożądane i moralnie złe. Twierdził, że takie postępowanie negowałoby wolność jednostki (za I. Berlinem zwaną dziś "negatywną") i ograniczyłoby rozwój zasad moralnych. Konflikt między dwoma uczonymi wynika jednak nie tylko z odmiennych zapatrywań na rolę rządów państw demokratycznych w normowaniu przekonań moralnych obywateli, ale również z różnic definicyjnych w pojęciach kluczowych dla debaty. Jednym z istotnych powodów różnicy zdań między debatantami może być w istocie odmienne zrozumienie często używanego w debacie sformułowania "not the law's business" - "nie sprawa prawa". Devlin przez tę frazę rozumie bowiem nieingerencję prawa w dany spór pod żadnym pozorem. Dlatego też za niepotrzebne uważa dostarczanie dowodów empirycznych na to, że "prywatna niemoralność" może szkodzić społeczeństwu. Uznaje za oczywiste, że pogwałcenie moralności publicznej, spoiwa społeczeństwa, może skutkować namacalnymi i niematerialnymi szkodami społecznymi, a w skrajnych przypadkach prowadzić do anomii. Hart natomiast frazę tę rozumie w sensie mniej absolutnym - według niego oznacza ona raczej niepodleganie regulacjom państwowym, z wyjątkiem nietypowych lub pilnych okoliczności. w pewnym momencie dyskusji, według niego, potrzebne są zasadnicze dowody na poparcie odważnego, w środowisku zdominowanym przez liberałów, twierdzenia, że prywatne niemoralności stanowią poważne zagrożenie dla istnienia społeczeństwa, których to Devlin nie dostarcza. Według Harta zaakceptowanie i prawne przyzwolenie na *harmless immoralities* nie wywołuje żadnych zaburzeń w integralności społeczeństwa, co więcej, jest istotne dla realizowania naczelných zasad funkcjonowania demokracji. Przywołując

i broniąc, zgodnie z liberalną tradycją, „zasady krzywdy” Milla (która utrzymuje, że żadne działanie nie może być prawnie zakazane, chyba że powoduje ono nietrywialną krzywdę komuś innemu niż uczestnicy) Hart stwierdził, że dobrowolny stosunek między dorosłymi homoseksualistami nie powoduje żadnej szkody, która byłaby wystarczająca do zaspokojenia tejże zasady krzywdy, a w efekcie uzasadniałaby ich zakaz.

Wyraźne echa polemiki Hart - Devlin dają się zauważyć również we współczesnej Polsce.

Przez pięćdziesiąt lat następujących po tej debacie nastąpił tu proces przyspieszonego przyswajania zachodnich wzorców liberalnej demokracji i państwa prawa, bez czasu na refleksje dotyczące przystosowania poszczególnych rozwiązań do krajobrazu politycznego Rzeczypospolitej. Narracyjne fundamenty, na których opiera się dziś system państwowy przyjęły kierunek dyskursu o "obustronnej racji" w debacie liberałów i konserwatystów na temat ingerencji prawa w sferę moralności. Niemniej politycy Prawa i Sprawiedliwości - w ostatnich 20 latach reprezentujący kolejno front obrony zasad liberalnych i konserwatywnych - na niestabilnym gruncie młodej polskiej demokracji podejmują działania mające na celu manipulację tymi fundamentami, przechylając szalę na korzyść swoich własnych poglądów na kwestię moralności publicznej. „Moralność publiczna” jest terminem zawartym w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, jednak ani pojęcie moralności publicznej, ani „moralności” nie ma w polskim porządku prawnym swojej definicji legalnej. Podejmuje się je natomiast w literaturze prawniczej wskazując, że jest ona „klauzulą generalną służącą ochronie wartości «publicznych», czyli utrwalonych i akceptowanych przez większość społeczeństwa;

w rozumieniu konstytucyjnym jest raczej moralnością krytyczną, stanowiącą rodzaj racjonalnej rekonstrukcji faktycznych przekonań i praktyk moralnych rozpowszechnionych w społeczeństwie” (Kalisz 2013, s. 197–210). Odwołania, jakie czyni się do tego terminu w dyskursie nie zawsze łączą się też z przeciwstawianiem mu jakiejś „moralności prywatnej” (Pietrzykowski 2019). Pojęciem moralności publicznej można więc świadomie posługiwać się w każdej koncepcji światopoglądowej mimo różnic definicyjnych, co powoduje chaos i trudności komunikacyjne, zaś samo pojęcie przestaje być użyteczne.

Potrzeba przeprowadzenia reformy wymiaru sprawiedliwości, forsowanej przez partię Prawo i Sprawiedliwość, uzasadniana była koniecznością moralnej odnowy władzy sądowniczej, zarówno pod względem kadrowym, jak i instytucjonalnym (Otręba 2018, s. 45–52). PiS, stawiające się w roli obrońcy moralności publicznej, opiera swój kodeks moralny o normy religii chrześcijańskiej i dąży do ich szerzenia przy pomocy narzędzi ustawodawczych. w Polsce, pomimo dostrzegalnej laicyzacji, katolicyzm wciąż odznacza się znaczną siłą ideową. Stwarza to sprzyjające warunki z punktu widzenia chęci pozyskania „szerokiej większości” przez PiS. Jak zauważa politolog i publicysta Piotr Beniuszys, „przywiązanie Polaków do autorytetów moralnych, wszelakich wyroczeni, a także wielokrotnie już okazywana przez liderów polskiego Kościoła utrata oporów przed zbliżeniem do ośrodków władzy i angażowanie się bezpośrednio w życie polityczne i procesy legislacji tworzą podatność na unifikację pozycji prywatnych i politycznych, czyli wprowadzenie nakazów i zakazów z nauczania Kościoła do polskiego ustawodawstwa” (Beniuszys 2015). Pokusa wykorzystania wiary

religijnej jako narzędzia umacniania politycznej dominacji jest więc silna - poprzedni rządzący dążyli zatem do ustanowienia moralności katolickiej moralnością skolektywizowaną. Uzurpowali sobie w efekcie prawo do negowania samodzielności moralnej jednostek - w tym również poprzez zmiany w sądownictwie. Istotą sporu między takim modelem a modelem liberalnym jest odmienne rozumienie związku prawa i moralności. Model liberalny zakłada bowiem wystąpienie autonomicznej refleksji powodującej akt moralnego zachowania; model propagowany przez Patricka Devlina, a realizowany m.in. przez polski rząd, stawia na kolektywny wybór, następnie posłusznie wykonywany przez obywateli. Prawo jednak, mimo że tworzone przez organy wybierane demokratycznie, niekoniecznie musi być odzwierciedleniem moralnych przekonań większości. Aprobata obywateli dla instytucji prawa i poszczególnych norm prawnych jest istotnym czynnikiem jego efektywności, lecz czy zasadnym jest, aby grupy stanowiące znaczną lub wystarczająco wpływową część zbiorowości narzucały moralne zasady życia pozostałym jej członkom, także tym owych wartości niewyznającym? Według raportu Centrum Badań Opinii Społecznej z 2017 roku [1], 69% Polaków jest przekonanych, że rozstrzygnięcie o dobru i złu powinno być przede wszystkim wewnętrzną sprawą każdego człowieka. Politycy ówczesnej partii rządzącej okopują się jednak po drugiej stronie. Już w 2005 r. w Fundacji Batorego szef PiS, Jarosław Kaczyński, mówił: „Nie ukrywamy, że należy oprzeć konstytucję o system wartości, który jest jedynym w skali społecznej znanym (występującym, obowiązującym) w Polsce. Jego depozytariuszem jest przede wszystkim Kościół katolicki. Jest to system nawiązujący do chrześcijaństwa i tradycji narodowej” [2]. Znajduje to odzwierciedlenie w wyjaśnieniu

motywów reformy przepisów dotyczących Sądu Najwyższego (zmieniających de facto art. 1 ustawy o Sądzie Najwyższym, który określał zadania stojące przed tym Sądem) - projektodawcy zawetowanego w 2017 roku przez prezydenta projektu poselskiego pisali tak: "W życiu społecznym, poza normami prawnymi, funkcjonuje także system norm i wartości niestygizowanych w ustawach, ale równie ugruntowany, wywodzący się z moralności czy wartości chrześcijańskich. Konflikt pomiędzy wyznawanymi wartościami a obowiązującym prawem wywołuje poczucie niesprawiedliwości. Sąd Najwyższy w swych orzeczeniach winien ów dualizm uwzględnić".

Devlinowskie poczucie, że *harmless immoralities* mogą szkodzić porządkowi społecznemu dało się zauważyć w obozie poprzedniej władzy. Spotęgowane było ono również chęcią uzurpacji sceny politycznej, a powodowało natłok reform i instytucjonalnych zmian zachodzących przez osiem lat rządów, takich jak choćby wspomniana próba reformy SN. Odejście od kompromisu aborcyjnego, działania przeciwko osobom LGBT+, utrudnianie dostępu do antykoncepcji - wpisują się w chęć stworzenia spójniejszego społeczeństwa opartego bardziej na normach religijnych, niż prawnych (bądź ich utożsamieniu). Wyrazem tego była również opinia wygłoszona w radiu RMF FM w 2018 roku przez bliskiego ówczesnej władzy Kornela Morawieckiego, że „wartości wyższe takie jak właśnie wolność, jak sprawiedliwość, jak solidarność, jak dobro, jak prawda - są ważniejsze od prawa”. Dobro i sprawiedliwość to pojęcia mocno nieostre, dla każdego systemu moralnego mogące nieść inną treść. Ignorowanie i pobłażliwe traktowanie fundamentu państwa prawa na ich rzecz może być

natomiast niezwykle niebezpieczne - w sytuacji, w której dobro jest ważniejsze niż prawo, a to, co jest dobrem, definiuje każdorazowo większość rządząca, mniejszość zawsze będzie czuć się uciskana i dyskryminowana.

Literatura:

- Beniuszys P. Moralność, większość, s(PiS)toszenie, dostępny na: <https://liberte.pl/moralnosc-wiekszosc-spistoszenie/> [dostęp 12.06.2024]
- Clements B., Clive D., Field, 2014. Public Opinion toward Homosexuality and Gay Rights in Great Britain, *Public Opinion Quarterly*, Volume 78, Issue 2.
- Devlin, P. 1965. *The Enforcement of Morals*. London: Oxford University Press
- Green T. H., 1997. *Legislative Interference in Moral Matters*, [w:] tenże, *Collected Works of T. H. Green*. Volume V. Additional Writings, (red.). P. P. Nicholson, Continuum Publishing Co.
- Higgins P., 1996. *Heterosexual dictatorship*, London: Fourth Estate.
- Kalisz A., 2013. Klauzula moralności (publicznej) w prawie polskim i europejskim jako przykład regulacyjnej, ochronnej oraz innowacyjnej funkcji prawa, *Principia*, t. LVII-LVIII, s. 197-210.
- Lang W., 1989. *Prawo i moralność*, Warszawa
- Lee S., 1986. *Law and Morals*. Oxford University Press.
- Mill, J. S. 2005. o *wolności*, przeł. A. Kurlandzka, [w:] J.S. Mill, *Utylitaryzm. o wolności*, Warszawa: PWN
- Otręba K., 2018. o moralnej reformie Sądu Najwyższego, *Przegląd Prawa Publicznego*, nr 4.

Pietrzykowski T., 2019. Moralność publiczna a konstytucyjne podstawy ochrony zwierząt, *Studia prawnicze PAN* nr 1 (217)

Potulski J., 2020. Emile Durkheim o państwie i polityce – socjologia Emile’a Durkheima i problemy transformacji społecznej, *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*, 21(1).

Wahl A., 2012. *How Sexuality Changes Agency. Gay Men, Jews, and Traditional Justice* [w:] Buckley-Zistel, S., Stanley, R. (red.), *Gender in Transitional Justice*, Londyn.

Notka o autorce: Ewa Iwanowska jest studentką III roku na kierunku Prawo na Wydziale Prawa i Administracji UG. Naukowo interesuje się filozofią prawa, z wyszczególnieniem relacji prawa i moralności oraz estetyki prawa, a także teorią muzyki.

Źródła internetowe:

[1] https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_004_17.PDF [dostęp 12.06.2024]

[2] <https://www.batory.org.pl/upload/jkaczynski.pdf> [dostęp 12.06.2024]